

## MAŁGORZATA GNOT

ur. 1954; Koszalin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Mój maluch oczywiście się już wtedy rozpadał
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, PRL
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin; PRL; dziennikarstwo; prasa; cenzura; „Kurier Lubelski”; agitacja polityczna

### Mój maluch oczywiście się już wtedy rozpadał

[Przeszłam do „Kuriera”] tylko i wyłącznie dla mojego ojca. Nigdy w życiu nie zostałam w mediach, gdybym nie widziała, jak on strasznie przeżywa to rozstanie z „Kurierem”. I właściwie jego jedyną pociechą to było to, że ja tam pójdę. No więc zgodziłam się, ale te lata były naprawdę okropne, żeby zachować odrobinę godności i jakiejś takiej wiarygodności. W każdym razie za dyspozycyjność miałam wtedy zero [w skali ocen pracownika] przez całe lata, za aktywność dziennikarską – zero. Niestety ta ocena od razu rzutowała na płace. Kontestowałam po cichu, bo nie mogłam kontestować głośno. Ale no nie mogę sobie zarzucić takiego ewidentnego „chorągiewkowania”. Starłam się trwać przy swoim, ale były momenty humorystyczne, bo proszę sobie wyobrazić, że na przykład było wtedy reżimowe Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL. Oczywiście w redakcji były dwie osoby, które się do niego nie zapisały. [Ja i] Zygmunt Pikulski – nieżyjący już. I oczywiście chcieli nas strasznie przekabacić. Więc na przykład: ja przychodzę do pracy, a sekretarz redakcji trzyma w jednej ręce talon na malucha, a w drugiej ręce deklarację [przystąpienia do PZPR]. Mój maluch oczywiście się już wtedy rozpadał. Była to pokusa. Mówi: „No to co, podpisujesz? Mam tu dla ciebie tzw. asygnatę”. No oczywiście nie podpisałam. No to były takie [momenty] bardziej humorystyczne. Przychodziłam do pracy i witał mnie na przykład: „Taa, czy ty wiesz co ten twój Wałęsa znowu wymyślił?”. No więc tak gdzieś do debaty Wałęsa – Miodowicz, to ja byłam obiektem takiej rozrywki kolegów. Ale jak już była debata Wałęsa-Miodowicz [30 listopada 1988], to oni [w redakcji] coś zrozumieli, że jednak może ona sobie nie wyobraża [tego] tak do końca bezpodstawnie. No i wtedy troszeczkę się to wszystko zaczęło zmieniać. Ale o teatrze pisałam cały czas, no bo to była taka bezpieczna działka. Zresztą oni mnie cały czas trzymali przy takich, no właśnie bezpiecznych tematach. Tak że można powiedzieć, że całą tą historię Teatru [im. J. Osterwy] od dyrektora Sztejmana, no to prześledziłam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-03-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Góra
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Góra
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"